



Cudo znad Wisły ... czyli WIST 94

Pistolet w siłach zbrojnych jest coraz bardziej doceniany. Niekiedy stanowi najbardziej adekwatny środek do walki w terenie zurbanizowanym, a niekiedy środek ostatniej szansy w samoobronie. Pistolet powinien być niezawodny, poręczny, celny. Tak zazwyczaj jest, chyba że ... mówimy o naszym polskim cudenku, pistolecie wojskowym WIST 94. O tym księżycowym pistolecie już kiedyś pisałem. Pamiętam, jak na jednej z imprez przygotowanej dla VIP-ów przez dowództwo pewnego ważnego związku taktycznego doszło do kompromitacji, mieliśmy do dyspozycji 10 pistoletów ... tylko, że żaden nie strzelał jak trzeba, nie było wyjścia do pokazu użyliśmy swojej prywatnej broni. Rzecz oczywista, H&K i Glock kłopotów nie sprawiły.

Wista na siłę wprowadzono do uzbrojenia sił zbrojnych, pomimo, że MAG-98 „lał” go na każdym kroku. Opinie negatywne płynęły i płyną wartkim strumieniem jak rzeka w górach, ale Ci którzy siedzą za biurkami o walce i strzelaniu wiedzą tyle co początkowy zuch o harcerstwie (pomimo posiadanych gwiazdek, belek i wężyków na pagonach) i mimo tego są bardzo z siebie dumni. Mam dużo kolegów służących teraz poza krajem na tzw. „misjach pokojowych”, czy „misjach stabilizacyjnych” jak mądrze i kłamiwie się u nas strefy wojny określa.

Koledzy czasem do mnie piszą, czasem dzwonią, zawsze wpadają na pogawędkę jak wróć. Jest o czym pogadać, uwierzcie mi na słowo. Ostatnio otrzymałem maila od kolegi, który teraz „stabilizuje” jakiś tam kraj i jak myślicie o czym mi napisał, a o strzelaniu z Wista, czyli o cudenku znad Wisły. Będę posiłkował się cytata mi z maila, aby było ciekawiej ... „Podczas strzelania żołnierz dostał w oko odklejoną szczerbinką. Jakie to było dla niego zdziwienie, kiedy zorientował się, że szczerbina jest

najzwyczajniej w świecie przyklejona na klej”Tego to nawet w filmach nie grali, ciekawy jestem czy była to popularna „kropelka”, być może firma Prexer ją stosuje, a WITU akceptuje. W końcu jaki pistolet taki klej. Polowy serwis techniczny, zwany popularnie przez żołnierzy rusznikarzem, widocznie zna ten problem bo jak wynika z maila od razu znalazł wyjście ... „Etatowy rusznikarz natomiast wcale się nie zdziwił i skwitował incydent słowami: ”... przynieś go czyli Wista do mnie to skleimy i będzie ok ...” Zastanawiam się jak odbywa się wymiana przyrządów. Ten klej trzeba przecież zeszkrobać, a usuwając szczerbinkę na siłę na pewno ją uszkodzimy. Naprawdę jestem pełen podziwu dla konstruktorów niezawodnego Wista.”....

No cóż ja też jestem pod wrażeniem, ciekawe czy coś jeszcze jest sklejane na „kropelkę”. Kolega skwitował to tymi oto słowami....

„Normalnie Nagroda Nobla i gumofilce na do widzenia. Wyobraź sobie taką sytuację na polu walki, kiedy żołnierz nagle gubi szczerbinkę i co???

ano po lufie mój panie po lufie ... he, he”... . Byłoby to zabawne, gdyby nie

było prawdziwe. Na szczęście nie trzeba już magazynków zabezpieczać taśmą klejącą przed wypadnięciem.

Trzymają się jakoś i nie „wypadują” samoczynnie jak to na pierwszej misji w Iraku, a później w Afganistanie, czy też na Bałkanach bywało. Zacięć również jest mniej, ale są i to w ilości dys kwalifikującej

dobry pistolet. Kiedyś już pisałem o tym, że lepiej zrobić zakup interwencyjny dobrych pistoletów, przynajmniej dla tych, którzy

podobno w naszych narodowych interesach tam wojują.

Kupiono co prawda dobrą broń, choćby Glocki 17 Tactical dla części „specjalnych”, dobrze by

było aby mieli je również inni którzy tam bywają. Fabryka Broni w Radomiu przedstawiła na ostatnich Targach w Kielcach, propozycję dla wojska, Walthera P 99 RAD. Myślę że byłoby to dobre rozwiązanie dla naszych żołnierzy, wizerunku naszej armii i dla lepszego samopoczucia tych którzy muszą z tego wynalazku, cudeńka znad Wisły korzystać, a co najgorsze mu zaufać. Jest to istotne szczególnie wówczas, kiedy Ci, którzy przymusowej, narzuconej przez obcych "stabilizacji" nie poważają i atakują naszych żołnierzy. Kiedyś, lepiej miałem w wojsku, o wojnie tylko się mówiło, a P 64 mimo że dla mnie nieporęczny i za mały, strzelał, magazynki nie wypadły, a szczerbiny trzymały się tak mocno jak co drugi Polak karty kredytowej.

Zbyszek